Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 216 Kraków, sobota 11 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80 — Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Przed rokowaniami w Rydze

(PAT) **Warszawa**, 9 września.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 7 bm. odebrano z Moskwy następującą depeszę, adresowaną do ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy:

„Delegacya, reprezentująca sprzymierzone republiki rosyjską i ukraińską, będzie się składała z prezydenta Adolfa syna Abrahama Joffego, członka kontroli republiki i następujących delegatów: komisarza ludowego dla rolnictwa republiki ukraińskiej Dymitra Manuilskiego, członka komisaryatu ludowego finansów republiki rosyjskiej Leonida syna Leonida Obolenskiego, do którego nieco później będzie przyłączony poseł rosyjski w Gruzyi Sergiusz syn Mirona Tirow. Delegacya będzie w możności udać się w drogę, skoro wszystkie kwestye, odnoszące się do jej bezpieczeństwa i lokalu w Rydze zostaną załatwione. Prosimy o podanie nam **daty**, w której delegacya polska zamierza przybyć do Rygi. W radiotelegramach prasowych moglismy wyczytać wskazówki, jakoby delegacya polska miała przybyć do Rygi w dniu 14 września, lecz nie wiemy, czy wskazówki były autentyczne i bylibyśmy bardzo zobowiązani, gdybyśmy mogli otrzymać wyjaśnienie w tym przedmiocie. Podpisano komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin."

Równocześnie niemal z tą depeszą **rząd polski otrzymał od posła Kamienieckiego zawiadomienie, że rząd łotewski zgodził się na udzielenie żądanych dodatkowych gwarancyi**, wobec czego poseł Kamieniecki wysłał do Moskwy następującą depeszę: „Powołując się na moją depeszę z dnia 5 września br. donoszę, że gwarancya udzielona przez rząd łotewski zgodnie z prawami i zwyczajami międzynarodowymi **rozciągają się również na lokale i dokumenty Waszej delegacyi.** Bezpieczeństwo osobiste jest zagwarantowane również **personalowi pomocniczemu.** Rząd łotewski przygotował na pobyt delegacyi Panów hotel Petersburski.

Warszawa, 9 września.

Delegacya polska wyjedzie do Rygi prawdopodobnie dopiero we wtorek, 14 bm., ponieważ okręt z Gdańska do Rygi kursuje tylko raz w tygodniu, tj. we środę.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 września.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano warunki pokojowe. Jak słychać, **warunki jeszcze nie zostały ustalone**, a na razie ustalono tylko obszerne ogólne ramy. Ostateczne sformułowanie warunków poirwa jeszcze **kilka dni.**

Starania p. Stan. Grabskiego o zmiany w składzie delegacyi pokojowej (wysuwał on na przewodniczącego najpierw ministra Sapiehę, potem siebie), jak się zdaje, pozostały **bez skutku.** Przewodnictwo delegacyi zatrzyma wiceminister Dębski. Delegacya zostanie wzmocnioną ekspertami kolejowemi, rolniczymi, finansowymi itd.

Wyjazd delegacyi do Rygi przewidziany jest na **przyszły wtorek.**

(PAT) **Warszawa**, 9 września.

„Robotnik" donosi: Pisma rygskie podają informacyę, że rząd polski ma zamiar swoją delegacyę zaopatrzyć we wszystkie możliwe środki komunikacyjne. Oprócz komunikacyi radiotelegraficznej ma być również zorganizowana pomiedzy Warszawą a Rygą komunikacya zapomocą samolotów.

Ultimatum polskie do Litwy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 września

W kołach politycznych słychać, że rząd polski wystosował do rządu litewskiego w Kownie ultimatum z żądaniem opróżnienia Suwalszczyzny **do 10 dni.**

Jak w kuloarach sejmowych mówią, dziś nadeszła od rządu litewskiego nota, proponująca **nawiązanie rokowań** z zastrzeżeniem, że rokowania mogą dotyczyć tylko tej linii, którą obecnie zajęły wojska litewskie, a to ze względu na neutralność Litwy. Nota daje do zrozumienia, że **część terytoryum polskiego, zajęta przez Litwinów, należy do Rosyi.** Dla rządu polskiego takie stanowisko litewskie **nie jest do przyjęcia.** Wobec tego słychać, że rząd polski uważa **pertraktacye za niemożliwe**, dopóki Litwa nie przestanie łamać neutralności. Dodać należy, że Litwa pozwala na zajętem terytoryum **koncentrować się wojskom bolszewickim.** Litwa przepuszcza też uciekinierów bolszewickich z Prus wschodnich i wogóle **Litwa działa pod skrzydłami armii sowieckiej.**

Liga narodów zajmie się zatargiem polsko-litewskim

Paryż. (PAT). Według „Matina" Liga narodów zajmie się sporem polsko-litewskim. Sytuacya jest jednak dlatego **utrudniona**, ponieważ Litwa nie jest członkiem Ligi narodów. Jest wątpliwem, czy w tym wypadku mógłby być użytym **bojkot gospodarczy**, gdyby sprawa nie była ugodowo załatwioną.

Paryż. (PAT. Związek Ligi narodów ogłasza deklaracyę, w której oświadcza, że obecne naprężenie między Polską a Litwą dostarcza szeregu spraw, które wymagają **interwencyi Ligi narodów.**

Lyon. (PAT. Radio). Według informacyi podanych przez prasę francuską **mają się rozpocząć w Maryampolu rokowania pomiędzy Polską a Litwą.** „Petit" Journal" podaje deklaracyę polskiego poselstwa w Paryżu, która wyraża przekonanie, **że rokowania te doprowadzą do porozumienia.**

Zajęcie ważnych miejscowości

(PAT) **Warszawa**, 8 września.

Komunikat sztabu gen. wojsk pol.: Na froncie **przeciwlitewskim** oprócz utarczek naszej jazdy z mniejszymi oddziałami piechoty litewskiej sytuacya bez zmiany. Mieszkańcy nowo odzyskanej miejscowości — miasta Lipska potwierdzają licznymi podpisami **współdziałanie Litwinów z bolszewikami.**

W rejonie na południe od Grodna oddziały nasze zajęły Krynki. Na linii Bugu od Brześcia do Hrubieszowa i następnie do Krystynopola aż do Buska utarczki patroli wywiadowczych. Na wschód od Przemyślan nieprzyjaciel ponownie atakował nasze pozycye. Ataki odparto. Kontrakcya zarządzona w rejonie Chodorowa doprowadziła do zajęcia Knihinicz i przekroczenia rzeki Swirz. Oddziały nasze posuwają się w kierunku Gniłej Lipy. Wzdłuż Dniestru spokój.

Nacz. Dowództwo wojsk polskich, sztab gen.

(PAT) **Warszawa**, 9 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 września:

Na Suwalszczyźnie sytuacya bez zmiany. Atak bolszewicki na Sidrę odparto. Nasze akcye wypadowe, przeprowadzone w poszczególnych punktach naszego frontu, doprowadziły do zajęcia miasta Kowale, Kuźnica, stacyi kolejowej Żabinka, Wielkoryte i Małoryte. Nieprzyjaciel prowadził **bardzo zacięte ataki** celem odbicia zajętych miejscowości, w szczególności zaś celem odzyskania ważnego punktu węzłowego Żabinka, jednakże **bezskutecznie.** Ze strony bolszewickiej do akcyi na Żabinkę było wprowadzonych 7 pułków piechoty. Zdobycz nasza we wspomnianych wypadach wynosi z górą **3300 jeńców**, 53 karabiny maszynowe, 4 działa, 1 wagon z amunicyą artyleryjską, **wiele** taboru z materyałem wojennym i żywnością **oraz** dwa pociągi pancerne. Wzdłuż Bugu obustronna działalność wywiadowcza. W Małopolsce sytuacya niezmieniona.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Następstwa podróży ministra wojny do Poznania

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych donosi: Minister spraw wojskowych generał Sosnkowski udał się dnia 5 b. m. **do Poznania**, celem rozpatrzenia i uregulowania na miejscu szeregu ważnych aktualnych spraw. Po powitaniu ministra odbyła się konferencya pod przewodnictwem jego, na której omawiano szereg ważnych spraw, między innemi sprawę **poznańskiej armii rezerwowej**, sprawę zamiany wojskowej straży granicznej na straż skarbową, sprawę **rozruchów ostatnich w Grudziądzu**, wreszcie sprawę robót publicznych wszczętych przez wojsko na Pomorzu. Konferencya przyniosła **najpełniejsze uzgodnienie poglądów** i rozstrzygnięcie wszystkich wymienionych kwestyj. Z przebiegu konferencyi wydany będzie przez ministerstwo spraw wojskowych i ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej osobny wspólny komunikat.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" dowiaduje się, że pobyt ministra spraw wojskowych generała Sosnkowskiego w Poznaniu i konferencya, jaką tam odbył z miejscowemi władzami cywilnemi i wojskowemi, wpłynęły **dodatnio na pomyślne załatwienie wielu kwestyj**, które się tam wyłoniły w ostatnich czasach.

Granica polsko-niemiecka

Gdańsk. (PAT). Tutejsze pisma donoszą z Lemborka na Pomorzu: „Lamensburger Zeitung" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych następujących szczegółów o pracy komisyi granicznej północnej dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej. Komisya ta dokonała pracy na odcinku od Piły do morza Bałtyckiego. Czysto kaszubskie wsie wraz z częścią jeziora Żarnowieckiego przypadły **Polsce. Dalej przypadła Polsce** większa część lasu państwowego w obowodzie Człuchowskim i w obwodzie Lemborskim, jakoteż majątek Ciecholewyn, znajdujący się dotąd w rękach niemieckich.

Odszkodowanie za zajścia w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). W związku z faktem zatrzymania przez niemieckich robotników kolejowych transportów reemigrantów polskich z Ameryki, którzy powrócili na okrętach Moskau (w liczbie 712), New Rossel (w liczbie 1069) i Lozanna (w liczbie 257), rząd polski za pośrednictwem generalnego komisarza p. Biesiadeckiego wystąpił do władz gdańskich z żądaniem zwrotu poniesionych na utrzymanie tych reemigrantów kosztów. Ogólna suma zgłoszonych przez rząd polski z tego tytułu pretensyi wynosi do 28-go sierpnia 462.371 marek niemieckich.

Ryga: drugi etap rokowań

W najbliższych dniach rozpocznie się w Rydze druga faza rokowań polsko-rosyjskich po przerwaniu ich w Mińsku. Obie strony w czasie przerwy czynią — z polskiej strony wiemy o tem z rozmaitych urzędowych komunikatów — intensywne przygotowania do zaopatrzenia delegatów w najdokładniejsze instrukcye, nie wiemy tylko, czy zaopatrzono ich w określoną lapidarnie marszrutę: zawrzeć pokój bez zwłoki. Z całego szeregu enuncyacyi obu stron wiemy, że chęci pokoju i zapewnień pod tym względem nie brak, a jednak — czy rzeczywiście Ryga będzie tem miejscem, w którem zakończy się straszny czas wojny?

Aby dać na to pytanie odpowiedź, należy zdać sobie sprawę z różnic, jakie dotąd między obustronnymi żądaniami zachodzą. Głównym przedmiotem różnic są naturalnie granice: dotąd bowiem Polska nie oświadczyła, czy zgadza się na zasadę etnograficzną, której tak zwana linia Curzona mniejwięcej odpowiada, z drugiej strony Rosya nie oświadczyła się jasno, jak daleko ma zamiar iść w swych ustępstwach. Kilkakrotnie wprawdzie rząd rosyjski przez swą delegacyę w Londynie oświadczył, że zamierza przyznać Polsce lepsze granice, aniżeli jej przyznaje linia Curzona, jednakowoż inaczej się mówi przed rokowaniami, a inaczej gdy się jest w toku rokowań, gdy trzeba stanowczo się zdecydować.

Drugą zasadniczą różnicą jest kwestya narodów kresowych, poprostu kwestya przyszłej przynależności państwowej Ukrainy, Białejrusi, poczęści i Litwy. Co do Ukrainy znaną jest rzeczą, że Polska zawarłszy układ z Petlurą, uznała zupełną niezawisłość Ukrainy i w myśl tej umowy wojska polskie poszły na Kijów, obecnie obie armie razem walczą przeciw wojskom sowieckim. Wprawdzie politycy narodowo-demokratyczni kwestyonują ważność tej umowy, jako że nie została przez sejm zatwierdzoną, jednakowoż zarzut ten wobec faktycznego stanu rzeczy nie ma znaczenia. W ciągu rokowań w Mińsku zarówno ze strony polskiej jak i rosyjskiej kwestya niepodległości Ukrainy nie była już kwestyą sporną, obie strony uznają tę niezawisłość z tą jednak różnicą, że Polska uznaje Ukrainę Petlury, a Rosya Radzewskiego. Główna waga leży jednak w tem, czy i w jakim stopniu Rosya naprawdę tę niezawisłość uznaje, bo stosunek federacyjny (o takim mówił Daniszewski) nie może uchodzić za zupełną niezawisłość, a nie jest też zaprzeczeniem zasady niezawisłości.

W Rydze te obie kwestye będą więc przedmiotem targów, obok spraw natury gospodarczej, które z reguły są dodatkową częścią umowy politycznej. Sądzimy, że trudności powyższe — nie zapoznając bynajmniej ich znaczenia — nie powinny być, nie będą też — spodziewamy się — przeszkodą w dojściu traktatu do skutku. Celem Polski — tylekroć to podnoszono — nie jest zabór ziem niepolskich, ani też wywieranie wpływu na narody kresowe wbrew ich woli. Linia Curzona, z korekturami odnośnie do Chełmszczyzny i Galicyi wschodniej, jest w obecnej chwili maximum tego, co się da osiągnąć. Nie łudźmy się, powtarzamy ciągle, alarmującymi doniesieniami, przeważnie pochodzenia francuskiego, o rozbiciu się rokowań angielsko-rosyjskich, o wyjeździe Kamieniewa z Londynu i t. d. Gdyby to nawet było prawdą, to wiadomość — choćby nawet tylko jako „balon próbny" puszczona w świat — o organizowaniu wyprawy bolszewickiej na Indye, prędko zmieniłaby chwilowe wahanie się Lloyda Georgea między pokojem z Rosyą a utrzymaniem związku z Francyą. Pod względem bezpieczeństwa Indyi polityka angielska, zarówno barwy liberalnej (Lloyd George) jak konserwatywnej) Curzon, Balfour jest w zupełnej zgodzie i ani na chwilę nie zawaha się w wyborze. Z tej więc strony może naciej Rosya aniżeli Polska liczyć na poparcie. Pozostałoby więc Polsce tylko poparcie Francyi, które jednakowoż — poza radami strategicznymi — jest zupełnie problematyczne, owszem — byłoby nawet szkodliwe ze względu na znaną sytuacyę bolszewicko-francuską (Wrangel!).

Pozostaje sprawa narodów kresowych, której Polska nie może porzucić po takiem zaangażowaniu się. O co jednak w gruncie rzeczy w tej sprawie idzie? O plebiscyt i nic więcej! Prawo samostanowienia narodów, które Wilson pomieścił w swych 14 punktach, w rękach dyplomatów zamieniło się w farsę, której między innymi, Polska — na Mazurach, na Śląsku Cieszyńskim — padła ofiarą. Byłoby rzeczą wprost tragiczną, gdyby dla takiej niezdarnej formy objawiania swej woli miało przyjść do rozbicia, a choćby do przewleczenia rokowań. Sfery decydujące wiedzą zresztą najlepiej, czego mogą spodziewać się po Ukraińcach i Białorusinach — vide Litwa! — aby nie znalazły wyjścia z sytuacyi, którą niebacznem — tak jest! — postawieniem tej sprawy wytworzono.

Zapóźno teraz wdawać się w roztrząsania, po czyjej stronie większa wina. Kiedy rokowania doprowadzono już do tego punktu, że wyprowadza się je na światło dzienne, na widok publiczny niejako w neutralnem mieście, to nie można ani przez chwilę sobie wyobrazić, żeby rokowania wydały inny: aniżeli pomyślny wynik. Co do tego nie mamy obawy. **poprostu opinia całego kraju jest zgodną w wierze, że Ryga przyniesie pokój.** A wiara ta jest tak głęboka, że — przyjmując sam fakt jako pewnik — opinia żąda, aby jej nie trzymano na torturach tygodniami, lecz żeby prędko, zaraz ujawiono wynik rokowań. Drugi etap rokowań musi nietylko być ostatnim, ale i rychło się zakończyć. *lf.*

Orgie endeckie

Endecy w Krakowie tworzą sektę niewielką i czując dokoła siebie atmosferę chłodniejszą, — mitygują się znacznie nawet w swej walce z Naczelnikiem państwa.

Jak dzieje się w Warszawie, co działo się w Poznaniu, zwłaszcza, gdy tam skupił się sztab endecki, wyczekując upadku Warszawy, a wraz z nim swojego tryumfu, dają miarę nietylko artykuły, ale nawet wzmianki prasowe.

Oto „Robotnik" warszawski, prostując przechwałki „Gazety Warszawskiej", iż na wiecach endeckich była imponująca liczba uczestników pisze:

„Imponującym był jedynie wiec na Lesznie. Zgromadził on kilka tysięcy ludzi. P. Grabskiemu dano spokojnie przemawiać, gdyż ten czując, że ma przed sobą masy robotnicze, nie przychylne endeckiej polityce, przemawiał za pokojem i udawał gorącego demokratę. Hałas wszczął się dopiero wówczas, gdy redaktor „Dwugroszówki" wypowiedział zdanie: „Osobnik, stojący na czele Państwa"... Oburzeni tem obraźliwem odezwaniem się o Naczelniku Państwa byłejakiego „dwugroszowca" zebrani zaczęli wołać: „Wara ci łajdaku! precz z nim! zrzucić szubrawca, zamknąć mu pysk!" i t. p. Źleby skończył „dwugroszowiec", gdyby w porę nie uciekł wraz z całem prezydyum i p. Grabskim".

Czy taka wzmianka nie rzuca światła na czelność endecką?

A jakie światło rzuca artykuł z poznańskiego „Tygodnika Ludowego", z którego ważniejsze ustępy tu podajemy:

„Podówczas to (podczas krwawych walk pod Warszawą) — a ku wiecznej hańbie pamięci nazwiska ich ognisto-smolnemi głoskam w kronikach prasy poznańskiej niechaj zapisanemi będą. — znaleźli się ludzie, którzy zamiast otuchy, siali zwątpienie, zamiast skupienia sił, rozbijali jednolitość akcyi obronnej zamiast wzmocnienia i oparcia rządu wraz z Naczelnem Dowództwem w ciężkich wysiłkach ku obronie stolicy i niepodległości Państwa — uprawiali najpierw skrytą agitacyę przeciwko temu rządowi i osobie Naczelnego Wodza. — Okrzyczano Piłsudskiego zdrajcą, germanofilem, bolszewikiem, żydem, kilka razy go rozstrzelano, powieszono, do więzienia wtrącono, a gdy wszystko to nie pomagało, wówczas sprowadzono najcięższą kolubrynę, bo samego — Romana Dmowskiego! I teraz oparci o taki „autorytet", jawnie już zaczęli przygotowywać grunt pod notoryczny zamach stanu — mówiło się o nim w salonach, klubach, kawiarniach, restauracyach, inspirowano „depesze" z nazwiskami jakoby już istniejącego separatystycznego „rządu poznańskiego — obrzucano publicznie na wiecach stekiem kłamstw i kalumnii czołowych ludzi rządu warszawskiego, a w szczególności Piłsudskiego, prowadzono trucicielską, ohydnie zbrodniczo—bratobójczo agitacyę przeciwko rodakom vel „Antkom" z Kongresówki, jednem słowem rozpętywano na nowo przycichłe już nieco antagonizmy dzielnicowe, by na podłożu tych rozburzonych namiętności, módz w swoich polityczno-partyjnych celach żerować i organizować swą osławioną już dzisiaj „armię zachodnią".

Gdy uprzytomnimy sobie, że wszystko to działo się wówczas — gdy pod Warszawą toczył się bój na śmierć i życie, że w tym samym czasie Piłsudski spędzał dnie i noce wśród krwawych pobojowisk, wpośród swego szalonym trudem wojennym przemęczonego, a mimo to hardo przy boku swego Wodza stojącego żołnierza — gdy uprzytomnimy sobie, że wszyscy ci ludzie, na którychtu oszczerstwa rzucają — pozostali w obliczu wroga w zagrożonej stolicy spełniając mężnie nałożone im wobec państwa i narodu obowiązki — wówczas dopiero zrozumiemy całą nagą ohydę poczynań tych ludzi, wówczas zrozumiemy, że to, co działo się w tym historycznym miesiącu sierpniu w Poznaniu nie było niczem innem, jak pospolitą zdradą! Tak jest — zdrajcami wobec narodu całego, zdrajcami wobec prawowicie przez lud cały wybranego rządu — zdrajcami wobec armii naszej, zbeszczeszczonej przez nich w atakach na Naczelnego Wodza — zdrajcami wobec Niepodległości naszej, gdyż zamiast jej bronić — plwali na jej obrońców — zdrajcami wreszcie przedewszystkiem wobec społeczeństwa wielkopolskiego, które na nowo starali się otumanić, ogłupić, wlać w nie jad niewiary i nienawiści ku własnym rodakom z za kordonu dawniejszego, by kordony te nadal dla swoich celów módz utrzymać.

Nie wiemy, czy odgłosy takiej agitacyi dochodzą tu w Krakowie do prof. Chrzanowskiego, który w „Rzeczypospolitej" za pomocą cytatów staropolskich popiera nieograniczoną wolność krytyki steru państwowego. Czy za krytykę jednak, krytykę, której uprawnienia my najmniej bylibyśmy skłonni kwestyonować, można poczytywać nikczemności, wyciąganie z dna endeckiego zwyrodnienia, nikczemności ocierające się o zdradę?

UWAGI

O kuratelę obcą

Endecya, nie mogąc wmówić w samego gen. Weyganda, że to jego plan obronił Warszawę i zmusił bolszewików do odwrotu, gdyż generał Weygand nie ma potrzeby w cudze się stroić pióra — nie przestaje jednak, gdzie i kiedy może, roztrębywać, że Polskę uratowała od zagłady — Francya.

Takie tendecyjne, a uporczywe przypisywanie naszego ratunku czynnikom pozakrajowym, rozumie się, wpływać może tylko na to, że **w opinii zagranicznej potężny krwawy wysiłek Polski w swej obronie — maleje do rozmiarów sukcesu z cudzej łaski.** A państwo, które łasce cudzej swe ocalenie zawdzięcza jakież ma prawo czegoś żądać, przy czemś obstawać?

Budujące to zaiste, gdy endecki żurnalista p. Korab-Kucharski, produkujący korespondencye z Warszawy do paryskiego „Matina" wypisuje: „Różne możliwości stoją przed Polską po zwycięstwie, odniesionem **dzięki decydującej pomocy Francyi"...**

I gdy, ubolewając nad tem, że różni politycy polscy „pochodzenia mniej lub więcej austryackiego" woleliby utrzymać na Wschodzie „chaos i podziały narodowe" aniżeli widzieć „naród silny, sojuszniczy i wdzięczny"(!!) tj. jedną, niepodzielną matuszkę-Rosyę — apeluje do Francyi, aby tak, jak zdecydowała o zwycięstwie i pomogła wygrać wojnę — tak niechajby pomogła wygrać i pokój.

Jakąż wiarę może mieć zagranica w wartość naszą i godność naszą, gdy przy endeckiej płodności gazeciarskiej na obczyźnie — przeważnie słyszymy głosy — oddania się na łaskę i niełaskę.

Co pisał „Times" o endekach?

Warszawski „Kuryer Poranny przytacza w dłuższym wyjątku artykuł „Timesa", omawiający rozbicie bolszewików w całym cyklu bitew na gruncie b. Kongresówki.

O zamiarach bolszewickich na prawem ich skrzydle pisze „Times" tak:

W tym celu popchnęło ,dowództwo sowieckie) swoje prawe skrzydło, wzmocnione przez znaczną liczbę świeżych dywizyi piechoty i kawaleryi, celem nietylko dojścia do Warszawy najkrótszą drogą, ale i

przecięcia, po pierwsze: dwóch linij kolejowych do Gdańska, przez które jedynie Polska otrzymywać mogła zasiłki od swoich przyjaciół; po drugie — z Poznaniem i z całą zachodnią częścią Polski, gdzie jak było wiadomem, marszałek Piłsudski jest niepopularny i gdzie, **jak wiadomo, istnieją separatystyczne tendencye, podatne do wyzyskiwania ich dla bolszewickich celów.“**

Niepopularność Piłsudskiego w dzielnicy poznańskiej — o czem wspomina „Times“ — to pewne zaślepienie pozorami: mianowicie tą arogancyę endecyi, która mając tam aparat władzy, przytłumia opinię innych stronnictw.

Nie o to nam jednak chodzi: raczej o te głosy zgorszenia w prasie endeckiej, gdyśmy w „Naprzodzie“ przedstawili dwu panów, marzących jednakowo o władzy, opierających swe rachuby jednakowo na upadku Warszawy... „Times“ dojrzał tu i strategicznie punkt styczny.

Lękamy się tylko chwalb..

Pan Clemenceau nazwał był Polskę drutem kolczastym, chroniącym Europę przed nawałą bolszewizmu. I przy następcy p. Clemenceau — straciliśmy karwińskie zagłębie węglowe.

Lord d'Abernon świeżo zaś oświadczył: „Polska zbudowała tamę, która wstrzymała zalew, zagrażający całej cywilizacyi. Winniśmy dlatego Polsce wdzięczność“.

Boimy się, iż tama oznaczać może więcej, niż drut kolczasty.

Chlubny raport.

Dywizya litewsko-białoruska gen. Rządkowskiego chlubnie wyróżniła się w walkach pod Warszawą. W skład jej wchodzi pułk wileński pod wodzą majora Bobiatyńskiego. Sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego“ z miejsca postoju dywizyi pisze:

„Nie popełnimy niedyskrecyi chyba, gdy dodamy, o czem nas oficerowie francuscy zapewnili, iż ppor. Eyraud, szef grupy oficerów, przydzielonych do dywizyi litewsko-białoruskiej, przesłał o czynach dywizyi osobny raport do swej władzy. Raport, którego kopię czytaliśmy, szczegółowo opisuje przebieg walk o obronę stolicy i zaszczytny w nich udział gen. Rządkowskiego z dywizyą litewsko-białoruską.“

Ogromnie miłym i zaszczytnym jest ten raport. Jedno wszakże przyćmiewa to sympatyczne wrażenie, że półoficyalny „Temps“ paryski tak wymownie zalecał Polsce, by odstąpiła Wilno — Litwie kowieńskiej.

Węgiel karwiński nie zawiedzie.

Paryski „Temps“ wyjaśniał po rozstrzygnięciu Cieszyńskiem, że wprawdzie ze względu na niepodzielność śląskiego zagłębia węglowego przyznano je — Czechom, ale Polska będzie miała zagwarantowany pobór węgla — rozumie się za opłatą w nafcie lub gotowiźnie.

Otóż „Dziennik Cieszyński“ omawia wstrzymanie wysyłek węgla z zagłębia karwińskiego do Polski... — Ostrawska „Morgenzeitung“ błędnie stwierdziła, że powstało to skutkiem zalegania z zapłatą za pobrany węgiel i koks i obliczała, że dług polski z tego tytułu wynosi jakoby 50 miliardów koron czeskich. „Dziennik“ po zasięgnięciu informacyi ustalił:

„Od połowy kwietnia kopalnie karwińskie zaczęły robić trudności w wysyłkach węgla i koksu do Polski, twierdząc, że są zmuszone do tego brakiem finansowego pokrycia. Sprawa oparła się kilkakrotnie o Komisyę plebiscytową, która miała sposobność dowodnie stwierdzić, że Polskie Towarzystwo handlowe, które finansuje węgiel i koks karwiński, idący do Polski, przekazuje na czas i w potrzebnej wysokości przez banki czeskie potrzebne kwoty w czeskich koronach na zapłatę węgla i koksu, jednakże banki przekazów na czas nie wypełniają. — Rekord pod tym względem osiągnęła „Živnostenska Banka“, która dopiero po 9 tygodniach jeden z przekazów Polskiego Towarzystwa handlowego przeprowadziła książkowo.

A więc nie brak pokrycia finansowego, lecz bierny opór banków czeskich, a w pierwszym rzędzie Živnostenskiej banki są przyczyną wstrzymywania wysyłek węgla i koksu do Polski. Wskutek wstrzymania wysyłek do Polski, zostaje węgiel w Czechosłowacyi. Cel biernego oporu banków czeskich jest więc przejrzysty i nie wymaga dalszych objaśnień“.

Uprzejmie wyjaśniano nam z Paryża, że można przeboleć utratę kopalń, skoro się węgiel napewno mieć będzie.

Zapewne, że w procesie cywilnym sędzia nie oświadczyłby stronie n. p.: pogódź się pan z utratą całej posesyi, której podział byłby ambarasowny, a zato sąd panu przyzna korzystanie za opłatą rzeczy potrzebnych w gospodarstwie domowem...

Ale nie zapominajmy, że to było pocieszanie, a przy pocieszaniu dba się o ukojenie cudzego żalu, a nie o logikę... A Paryż nie lubi nas gromić, jak Londyn, lubi nas pocieszać.

O odpowiednie uposażenie sędziów i lekarzy wojskowych

Ministerstwo spraw wojskowych zapowiada dalsze powołanie roczników do czynnej służby w wojskowym korpusie sądowym. Prawnicy mający egzamin sędziowski lub adwokacki otrzymają stopień porucznika, inni podporucznika.

Wobec tego pozwolę sobie publicznie w prasie poruszyć sprawę uposażenia wojskowych sędziów, lekarzy, inżynierów itd. Przedewszystkiem muszę skonstatować, że dotąd sejm nie zdobył się na uchwalenie ustawy o sądownictwie wojskowem ani też o uposażeniu sędziów wojskowych. W wojsku polskiem obowiązuje niemiecka(!) wojskowa ustawa karna i procedura karna byłej austro-węgierskiej(!) armii! Wskutek tego sędzia wojskowy jest zależny od „właściwego komendanta“, co godzi w główną podstawę nowoczesnego sądownictwa — niezależność sędziowską. Nawiasem zaznaczę, że w Niemczech i niem. Austryi zniesiono odrębne sądownictwo wojskowe. W hierarchii wojskowej sędzia zajmuje bardzo skromne miejsce — przeważnie porucznika, co jest tem bardziej przykre, że wojsko polskie ma bardzo młody korpus oficerski. Młodzieniaszkowie często bez ogólnego i fachowo-wojskowego wykształcenia noszą szlify wyższych oficerów, a tymczasem sędziowie wojskowi, mający dłuższą praktykę w sądownictwie cywilnem i będący w cywilu w randze 8-mej (majora) znajdują się przy wojsku na szarym końcu. Stosunki te muszą być bezzwłocznie zmienione zarówno w interesie samego sądownictwa wojskowego jakoteż interesowanych sędziów i ich rodzin.

Sprawa sędziów wojskowych nie jest odosobniona. W tem samem położeniu znajdują się lekarze wojskowi. A przecież lekarze oddają nieocenione usługi i ofiary armii i bez nowoczesnej chirurgii i hygieny nie możnaby sobie wyobrazić masowej, kilkuletniej wojny. Podobno w carskiej armii rosyjskiej najniższą rangą lekarza był stopień kapitana.

Wreszcie tosamo odnosi się do inżynierów wojskowych. Np. w krakowskiem dowództwie wojsk samochodowych widzimy zasłużonych inżynierów w randze podporucznika i porucznika, poddanych pod komendę doktora praw!

Sposób załatwienia tej piekącej dla wojskowości sprawy uposażenia fachowości z dziedziny sądownictwa, medycyny i inżynieryi wskazują księża wojskowi, którzy mimo głoszenia kazań o błogosławieństwie ubogich otrzymali wedle recepty austryackiej stopnie kapitanów i majorów! Chyba najbardziej zacietrzewiony klerykał nie powie, by na froncie czy poza frontem był bardziej potrzebny ksiądz-kaznodzieja niż lekarz-chirurg! Jeżeli chcemy zapewnić armii w czasie wojny i pokoju tęgich fachowców, to musimy ich odpowiednio uposażyć. Wprawdzie w czasie wojny zarządza się pobór przymusowy, jednakowoż braki materyalne są nieraz przyczyną gangreny, którą sejm chce tępić karą śmierci. Uważam, że załatwienie tej sprawy dość późno poruszonej, powinno nastąpić bezzwłocznie. Jeżeli Rada obrony państwa zdobyła się na wydanie specyalnego rozporządzenia o zawodowych podoficerach, majstrach wojskowych itd., to może też wydać rozporządzenie o sędziach, lekarzach i inżynierach wojskowych. Niestety sprawa uposażenia inteligencyi znajduje się zawsze na szarym końcu. Nie pozwólmy na zalanie potopem „wykształcenia domowego“. Spodziewam się, że i sejm, zbierający się z końcem bieżącego miesiąca, zajmie się tą sprawą.

Dr A. M.

Akcya zabobiegawcza przeciwko zawleczeniu dżumy drogą morską

(Dokończenie).

Chociaż zdarzały się niewielkie epidemie dżumy, gdzie źródłem zakażenia był chory człowiek, i szerzenie epidemii odbywało się bez pośrednictwa szczurów, to jednak w większości wypadków epidemię wśród ludzi poprzedzała zwykle epidemia dżumy wśród szczurów. W Bombaju stwierdzono, że dżuma najpierw pojawia się w szczurzę wędrownym (mus decumanus), dalej po dwóch tygodniach występuje zaraza wśród szczurów czarnych (mus rattus), które żyją w bliższej łączności z człowiekiem, a w następnych dwóch tygodniach zaczyna się dżuma wśród ludzi.

Prace Komisyi dla zbadania dżumy w Indyach (1906—1907 r.) stwierdziły, że przenośnikami dżumy ze szczura na człowieka są pchły różnych gatunków. Gdy szczur padnie na zakażenie dżumowe, pchły w braku nowego gospodarza-szczura przenoszą się na innego gospodarza-człowieka.

Oczywiście inne drogi zakażenia są również możliwe. Wiadomo powszechnie, że płucna forma dżumy przenosi się bezpośrednio z człowieka na człowieka z kropelkami śliny, wyrzucanemi podczas kaszlu lub głośnego mówienia. W ten sposób wydalane bakterye zachowują zjadliwość tylko przez krótki czas, mogą jednak być przeniesione bezpośrednio lub przez owady na pokarm i dać powód do zakażenia. Wszystkie te drogi zakażenia jednakowoż nie odgrywają takiej roli, jak zakażenie przez pchły. Z tych względów akcya zapobiegawcza przeciwko dżumie winna sprowadzać się z jednej strony do niszczenia pcheł i larw pchlich, a z drugiej strony do niszczenia szczurów. Akcya niszczenia szczurów jest stosowaną na szeroką skalę we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieje możliwość zawleczenia dżumy. Jakto już wspomniałem, akcya ta jest bardzo trudna i wymaga znacznych kosztów. Przy ogromnej płodności szczurów straty w następstwie nawet bardzo energicznego niszczenia zostają wyrównane w szybkim czasie i nowe pokolenia szczurów mają lepsze warunki istnienia wskutek braku konkurencyi przy zdobywaniu pokarmu. Płodność szczura jest rzeczywiście przerażająca. Samica szczura ma 5 do 6 razy na rok od 812 młodych każdorazowo. Okres dojrzałości płciowej rozpoczyna się bardzo wcześnie, gdyż już 5 cio tygodniowa samica może być zapłodniona i po trzech tygodniach dać normalną ilość młodych. Kosztowna akcya niszczenia szczurów jest przeto, jak widzimy, bezcelową. Jakież tedy wyjście z tego położenia? Otóż należy sobie uprzytomnić, że każdy gatunek zwierzęcy jest ograniczony w rozwoju bezgranicznym jedynie przez obecność innych gatunków, konkurujących w zdobywaniu pożywienia, i pod tym względem istnieje w przyrodzie stała równowaga. Człowiek naruszył tę równowagę na korzyść rodziny „muridae“, (myszy i szczurów) przez to, że bezwiednie udzielił tej rodzinie wygodnego schronienia i wielkiej ilości pożywienia, nagromadzonego dla siebie.

Wielessaków zdało sobie sprawę z korzyści istnienia obok człowieka, skorzystało z pracy i geniusz uludzkiego i rozpoczęło życie pasorzytnicze. Jednak inne drobne zwierzęta ssące nie korzystają z tego dobrodziejstwa, jakie daje życie pasorzytnicze w pomieszczeniach ludzkich, nie przez jakąś bojaźliwość, lecz tylko dlatego, że nie wytrzymują konkurencyi ze szczurem, który jest zmyślniejszy, mniej wybredny w pokarmach i więcej płodny od innych ssaków. W Afryce środkowej, gdzie jeszcze nie dotarł szczur wędrowny, chaty mieszkańców miejscowych roją się od nietoperzy, myszy, wampirów itp., które odgrywają tu tą samą rolę, co szczur u nas. Jedyna droga tylko prowadzi do zwalczania plagi szczurów u nas, a mianowicie ograniczenie dostępu szczura do domostw i składów, gdzie szczur znajduje pożywienie. Domostwa i składy muszą być tak hu-

Wiadomości polityczne

Rząd sowiecki przeciw ukraińskim instytucyom narodowym

Ukraińskie biuro prasowe przy misyi warszawskiej donosi:

Do Stanisławowa przyjechali przedstawiciele ukraińskich kooperatyw z Kijowa, którzy opowiadają, że po wyjściu wojsk polsko-ukraińskich z Kijowa, bolszewicy rozpoczęli walkę z narodowemi ukraińskiemi organizacyami. Za głównych wrogów rządu bolszewickiego Rakowski uznaje: Ukraińskie Czerwony Krzyż, kooperatywy, instytucye kulturalne, w których przeszło 50 tysięcy inteligencyi ukraińskiej owocnie pracuje.

Ukraiński Czerwony Krzyż ma do rozporządzenia więcej lekarzy, niż rząd bolszowicki. Ukraińskie instytucye kulturalne obfitują w liczne biblioteki, teatry i chóry narodowe, które są niezależne od rządu bolszewickiego i nie przesiąknięte duchem sowetów. W ręku kooperatyw ukraińskich znajduje się cały (?) przemysł i handel w kraju; kooperatywy mogłyby unormować stosunki handlowe między wsią i miastem. One posiadają zaufanie włościan, pośredniczą przy kupnie i sprzedaży.

Walka między ukraińskim rządem sowieckim i ukraińskiemi instytucyami narodowemi jest zupełnie jawna. Wszystkie te organizacye, przedewszystkiem kooperatywy, według dekretów rządu sowieckiego, podlegają kontroli i kierownictwu komunistycznych partyi na Ukrainie. Inicyatywa prywatna i wolność ruchu tych instytucyi jest przez to mocno skrępowana.

Pierwszą kwestyą w tych dekretach było żądanie rozdzielenia miasta od wsi w jego życiu kulturalnem i ekonomicznem. Ludność ukraińska czuje się pokrzywdzona przez takie dekrety: włościanie, którzy według kierownictwa kijowskich centrali pozakładali we wsiach związki kooperatywne, szkoły, teatry i t. d., przystąpują do walki z sowieckim rządem ukraińskim. Ruch niepodległościowy na Ukrainie przyjmuje coraz więcej charakter walki narodowej.

Znamiennym jest fakt, że o zdarzeniach na Ukrainie i o działalności ukraińskiego rządu sowieckiego milczy bolszewicka prasa zagraniczna i bolszewickie ajencye telegraficzne.

—ooo—

Delegaci angielskiej „partyi pracy" na konferencyi w Rydze. Jak donoszą z Londynu, Rada „partyi pracy" poświęciła specyalne posiedzenie zbadaniu sytuacyi na **froncie rosyjsko-polskim**, poczem ogłosiła deklaracyę następującą:

„Z uwagi na odezwę skierowaną przez robotników angielskich z wyjaśnieniem polskiego punktu widzenia na konflikt polsko-rosyjski, z uwagi na oświadczenie złożone robotnikom angielskim przez robotników sowieckich, z uwagi na niepowodzenie rokowań w Mińsku i sprzeczne oświadczenie w tej sprawie — komitet wykonawczy, chcąc zapobiedz **błędnemu pojmowaniu sprawy** przez robotników angielskich wybrał członka Izby gmin Adamsona oraz Purcella **na delegata do Rygi**, skąd będzie otrzymywał ścisłe informacye z pierwszej ręki".

—ooo—

Bandytyzm księgarski

Kilka dni temu poproszono mię abym kupił książkę polską „Czytankę" na pierwszą klasę gimnazyalną. Udałem się prezto do pierwszorzędnej solidnej księgarni w Rynku i zażądałem Czytanki.

Ile się należy?

Sto pięć marek i 60 fenigów. Sądząc, że źle usłyszałem pytam poraz drugi i... otrzymują odpowiedź: **Sto pięć marek i 60 fenigów.** Ależ to rozbój, bandytyzm wołam. Odpowiedź jaką otrzymałem brzmiała: Pan ma słuszność, to jest ochydny wyzysk, ale nasza firma nie winna. Lwowski nakładca księgarz Jakubowski ustanawia cenę, my pobieramy tylko dozwolony procent. Odpowiedzialność spada na rząd, któren powinien we własnym zarządzie drukować, względnie ustalić cenę.

Proszę pana (opowiada dalej księgarz) w naszym przemyśle panuje zupełna anarchia. My pośrednicy zależni jesteśmy od nakładców, oni robią z nami co chcą.

I chociaż to jest niekorzystne dla mnie, twierdzę, że jak długo będzie istniała koncesya dla drukarni i księgarni stosunki nie zmienią się, lichwa będzie istnieć i kwitnąć dalej.

Prawda, ciągnął swój wywód dalej księgarz, zecerzy żądają za wiele, ale nie ma najmniejszego powodu do tych cen, jakie płaci publiczność w stosunku do cen papieru i robocizny.

Trzech głównie paskarzy rządzi handlem księgarskim w Polsce: t. j. Gebethner, Arct i Wende. Ci panowie ustanawiają ceny jakie im się podoba. Dziś nie istnieje cena. Ta sama książka w ciągu miesiąca wzrasta kilkakrotnie w cenie.

Jaką pan radę widzi na to pytam.

Jedyna rada to zniesienie koncesyi drukarskiej i księgarskiej. Jeśli będę mógł drukować swobodnie to założę zecernie po okolicznych wsiach i tam zimą składać się będą książki codziennego użytku, rękami dziewcząt wiejskich. Jeśli nie będą panowie Gebethner, Arct, Wende i t. d. mieli monopolu na sprezdaż, to książka znajdzie się wszędzie w Kółku rolniczem, w trafice a sprzedający zadowolni się skromnym procentem. A dziś robią z nami co zechcą, a my robimy zpublicznością co chcemy, bo niemamy konkurencyi. Uchwalimy sobie w naszem stowarzyszeniu taki lub siaki procent i sprawa skończona. Czy pan sądzi, prawił księgarz dalej, że stowarzyszenie nasze stara się, wysila? Ot teraz. Rok szkolny nadchodzi, a my do dziś dnia nie mamy zapasów książek szkolnych. — Książki te sprowadzamy ze Lwowa. Poczta jak wiadomo niefunkcyonuje. Czy pan sądzi, że stowarzyszenie krakowskich księgarzy postarało się o wspólną akcyę, aby dla Krakowa sprowadzić wagon książek szkolnych? Nie! Każden z nas przez znajomych kuferkami sprowadza książki, a wie pan jak to podraża koszta? Ryzykuję gotówkę daną nieraz nieznajomemu na zakup, ryzykuję towar, który może zaginąć, a nieumiejętnie opakowany niszczy się. Ale cóż, kiedy moi koledzy księgarze śpią.

Dziękuję za zwierzenia p. księgarzowi i zapytuję: „Wszystko to pięknie, ale jak można brać za książkę szkolną stopięć marek za 33 stronice!

Gdzie urząd walkizlichwą? Dlaczego nie rozstrzeliwują ludzi, którzy pragną pogrążyć lud polski w ciemnocie? Cóż miał p. księgarz odpowiedzieć? Chyba musiałby zacząć opowieść od początku.

W ciągu dalszym proszę o okazanie katalogu. I cóż widzę?

Katalog wydany w styczniu 1920 r. zmienił w ciągu pięciu miesięcy trzy i cztery razy cenę na tę samą książkę nie wydawaną ponownie.

Przykłady.

a) **książki szkolne:**

1) Galle: Wypisy polskie. Luty 1920 — 6 Mk. kwiecień 30 Mk. Czerwiec 60 Mk.

2) Chmielewski: Metodyka historyi literatury polskiej. Luty 8 Mk. Kwiecień 38 Mk. Cerwiec 60 Mk.

b) **Książki o treści naukowej:**

Finot: Nauka szczęścia. Luty 8 Mk. Kwiecień 12 Mk. Czerwiec 52 Mk. Sierpień 100 Mk.!!

Dla porównania zapytuję o zmianę cen zagranicznych wydawnictw.

Ulstein 406 stronic oprawna w karton kosztowała przed wojną 3 Mk niemieckie — obecnie 5 Mk.

Francuskie z 3 fr. kosztują 6—7 fr.

Jakiż jest wniosek?

Książki szkolne jako materyał użyteczności codziennej powinien rząd drukować i oddawać księgarzom po cenie kosztów z zarobkiem 2—3 procentowym. Księgarze muszą sprzedawać w oznaczonej cenie, gdyż są poniekąd funkcyonaryuszami rządowymi, skoro otrzymali koncesyę na księgarnię. A zresztą wątpię, aby trzeba naszych księgarzy zmuszać do tego.

Wprawdzie drukarze są płatni dziś solidnie, ale nie przesadnie jeśli zważymy ceny pobierane za książki przez nakładców. Jeśli bowiem robotnik drukarski obliczy koszt książki wartającej de fakto 10 Mk i przekona się, że nakładca pobiera za nią zamiast 10, 100 Mk., jak ma nie żądać podwyżki? Nie rzucajmy kamieniem w robotnika drukarskiego, który istotnie dziś, świetnie w stosunku do innych zawodów wynagradzany, budzi zazdrość i nienawiść u innych. Zło leży gdzieindziej, jak to na przykładach wykazałem. Jeślibyśmy policzyli uczciwy zarobek nakładców i pośredników, to przy dzisiejszej drożyźnie papieru i robocizny, kosztowałyby książki na pierwszą klasę gimnazyalną 50—60 Mk., a kosztuje przeszło 600 marek!!

Nadto zdołaliśmy zasięgnąć następujących informacyj:

Książka szkolna: Zimowski — Gramatyka, wydana nakładem firmy Czerneckiego, drukowana w r. 1918, za druk 5.000 egzemplarzy zapłaciła wspomniana firma (wraz z papierem) 6.970 koron, honoraryum autorskie wynosiło 5.000 kor., czyli jeden egzemplarz kosztował nakładcę 2.40 K **dwie korony czterdzieści hal.** W handlu obecnie kosztuje egzemplarz 28 Mk. 80 fen. **dwadzieścia ośm marek ośmdziesiąt fenigów.**

Wilhelma Feldmana: „Dzieje polskiej myśli politycznej" nakładem firmy Hoesick — druk z papierem kosztował 20.236 koron za 2.000 egzemplarzy, oraz 3.000 kor. honoraryum autorskie. Zamieniwszy na marki, jeden egzemplarz kosztował nakładcę 8 Mk. **ośm marek,** w handlu kosztuje 72 Mk **siedmdziesiąt dwie marki.**

Do trustu księgarzy, którzy społeczeństwo polskie grążą w ciemnocie, dobrał się już warszawski urząd walki z lichwą, który w tamtejszych dziennikach ogłasza następujący komunikat:

„Księgarnia Zygmunta Arcta, przy ul. Nowy Świat Nr. 35, pobierała za tekst „De bello gallico" Juliusza Cezara oraz za słownik łacińsko-polski Dąbrowskiego do tego dzieła po 36 mk. W pierwszej połowie roku bieżącego księgarnia Arcta żądała za te same książki po 20 mk. Ustalono że w r.1918kiedy książki te zostały wydane, ceny wynosiły: za „De bello gallico" 3 mk. 60 fen. i za słownik Dąbrowskiego — 6 mk. 20 f. Właściciel księgarni, wezwany do urzędu walki z lichwą tłumaczył podwyższenie cen zwiększeniem się kosztów robocizny i papieru. — Urządjednak, zważywszy, iż książki były wydane w czasie, gdy jeszcze koszta robocizny i papieru nie były podwyższone, argumentów Arcta nieuwzględnił i skazał go za lichwę księgarską na grzywnę w sumie 30.000 mk. z ewentualną zamianą na miesiąc aresztu.

W księgarni Maksymiliana Borkowskiego, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 97, za „Historyę Nowoczesną" Szelągowskiego zażądano 160 Mk, gdy tydzień temu żądano tylko 80 mk. Ceny zmieniano dowolnie, wycierając co pewien czas gumą dawniejsze oznaczenie.

---

dowane, by szczur nie znalazł do nich dostępu, swłaszcza swkłady kolejowe i portowe muszą być zabezpieczone w pierwszym rzędzie. Ochranianie i hodowanie drobnych zwierząt drapieżnych jak łasice, kuny itd., które niszczą szczury, jest również jedną z metod uzasadnionych ze stanowiska zoologii.

Ciekawą metodę zwalczania szczurów podał Rodier. Sądzi on mianowicie, że chwytanie szczurów w pułapki i zabijanie przynosi więcej szkody niż pożytku. Zaleca on zabijać tylko schwytane samice, zaś samców puszczać na wolność. W rezultacie otrzymuje się wielką dysproporcyę w liczbie samców i samic, co doprowadzi do tego, że większość samic pozostanie niezapłodnioną wskutek ciągłej walki samców i niepokojenia samic. Ta metoda wydała bardzo dobre wyniki w zwalczaniu plagi króliczej w Australii.

Kwestya zwalczania szczurów ogranicza się obecnie do niszczenia szczurów w portach i głównie na okrętach. W angielskich portach lekarz portowy ma do dyspozycyi specyalnych łapaczy szczurów, którzy są dobrze płatni i poświęcają cały swój czas temu zajęciu. Najczęściej używają pułapek, rzadziej trucizny. Model pułapki i odpowiednie zamaskowania stanowi kwestyę zasadniczą i sztuka ta należy do tajemnic fachowych, które przechodzą z ojca na syna. W ostatnich czasach istnieje dążność, by t. zw. fachowych szczurołapów zastępować przez personel specyalnie wytrenowany pod kierunkiem lekarza portowego. Działalność tych szczurołapów na okręcie ogranicza się do chwytania szczurów dla bakteryologicznych badań. Całkowita deratyzacya (uwolnienie od szczurów) okrętów dokonywa się za pomocą wykadzania siarką. Wykadzanie musi być dokonane w ciągu jednego dnia, by nie zatrzymywać zbyt długo okrętu. Akcyą deratyzacyi kieruje wyszkolony inspektor sanitarny portowy.

Deratyzacyi dokonywa się:

1) jeśli okręt przybywa z zarażonych portow,

2) jeśli okręt uznano jako zarażony lub podejrzany,

3) wreszcie jeśli na okręcie stwierdzono zarażone szczury lub niezwykłą śmiertelność wśród szczurów.

We wszystkich wypadkach przedsiębrane są zwykle środki ostrożności, by szczury nie mogły z okrętu przeniknąć na brzeg. Okręt umieszczany jest w pewnej odległości od brzegu i liny łączące okręt z brzegiem zaapatrzone są w szerokie tarcze blaszane i smarowane smołą codziennie. Jest rzeczą nieodzowną, aby szczury znalezione nieżywe, lub schwytane na okrętach i w porcie były niezwłocznie badane bakteryologicznie na obecność! zarazka dżumy. W tym celu musi być w każdym większym porcie pracownia bakteryologiczna portowa.

—ooo—

Książka Szelągowskiego w roku 1918, kiedy została wydana, kosztowała 18 mk. Borkowski tłumaczył się w urzędzie walki z lichwą i spekulacyą, że ceny podbija wydawca Arct. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło winę obu księgarzy w nieumotywowanem lichwiarskiem podbijaniu cen książek, które służą jako podręczniki szkolne. Urząd walki z lichwą i spekulacyą skazał Maksymiliana Borkowskiego i Zygmunta Arcta na grzywny po 15.000 mk. z zamianą na miesiąc aresztu“.

Przegląd gospodarczy

Obrót skórami. Magistrat krakowski ogłasza rozporządzenie małopolskiego oddziału ministerstwa przemysłu i handlu, uchylające postanowienia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej z 10 stycznia 1919 (paragraf 3) oraz postanowienia Komisyi rządzącej z 7 marca 1919 (paragraf 3) w sprawie obrotu skórami.

Wedle nowego rozporządzenia, skóry gotowe nie podlegają sekwestrowi, oraz wyroby skórzane nie podlegają aż do definitywnego uregulowania gospodarki skórami gotowemi w Małopolsce przez ministerstwo przemysłu i handlu— żadnym ograniczeniom przewozowym.

Rozporządzenie powyższe nie zmienia zarządzeń władz wojskowych, a w szczególności intendantury DOG w Krakowie i Lwowie, w przedmiocie zgłaszania, stemplowania i zajęcia skór gotowych, które nie zaopatrzone stemplem, w obrót wprowadzone być nie mogą.

Komisya dewizowa w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 sierpnia, osoby wyjeżdżające za granicę, mogą nabyć w jednym z banków dewizowych, na podstawie paszportu zagranicznego, walutę obcą w sumie do 2.000 franków francuskich, lub równowartość jej w innej walucie na jedną osobę na koszta podróży i do 500 franków franc. na jedną osobę jednorazowo na koszta utrzymania, lecz na przewóz tych pieniędzy przez granicę należy uzyskać za pośrednictwem banku odpowiednie pozwolenie. Na wywóz za granicę marek polskich w sumie do 1.000 mk.pol . na jedną osobę pozwolenie komisyi dewizowej wymagane nie jest. Jednocześnie komisya dewizowa przypomina, że na mocy tegoż rozporządzenia, wszelkie sumy i dewizy w walutach zagranicznych, znajdujące się w posiadaniu osób i instytucyi prywatnych, winny być do dnia 10 września sprzedane jednemu z banków dewizowych. — Wszelkie uzyskane po tym terminie sumy i dewizy w walucie zagranicznej, winny być bezzwłocznie stawiane do dyspozycyi jednego z banków dewizowych.

—ooo—

Z RYNKU WARSZAWSKIEGO.

Jaki jest stan rzeczy u hurtowników po ostatnich przejściach otrzymuje warszawski „Kuryer Polski“ następujące informacye ze sfer hurtowników i ich organu („Toga“):

W przeciągu ostatnich tygodni nie zaszły żadne zmiany poważniejsze. Zastój, który panował przed kilku tygodniami, trwa jeszcze dotąd. Pomimo jednak braku obrotów handlowych, ceny naogół nie spadły, a w niektórych gałęziach handlu nawet poszły w górę. Z powodu trudności komunikacyjnych nie przyjeżdżają obecnie do Warszawy kupcy z prowincyi. Wskutek tego odbywa się tylko sprzedaż detailiczna. Większych tranzakcyi nie robiono. Niema też dowozu towarów. Największe obroty robi się obecnie z produktami spożywczemi.

W branży kolonialnej ceny przeważnie poszły w górę. Kilo ryżu kosztuje u hurtowników 60 marek, kilo pieprzu 72 m., cynamonu 88 m., funt rodzynek — 20 m., kiloherbaty nieopakowanej — 135 m., funt zaś herbaty gatunku „Fels“ — 72 m., (Nr. 101), funt tegoż gatunku Nr. 10 kosztuje 74 m., „Ewig“ w opakowaniu funt — 70 m. (Nr. 86). Funt kawy palonej — 65 m., funt świec — 17 m. 50 fen., funt mydła — 30 m. Kilo masła kokosowego — 135 m. Bezpośredni import z zagranicy ustał zupełnie. Jedynie cukierki czeskie nadchodzą bezpośrednio z zagranicy. Kilo ich kosztuje 140 m. Z Gdańska jakiś czas nadchodziło trochę towaru, lecz także z wielkiemi trudnościami komunikacyjnemi. W ten sposób detailista warszawski może nabywać towary jedynie u hurtowników miejscowych, którzy mają jeszcze zapasy.

W branży manufaktury panuje ogromny zastój. Cechy pomimo to trzymają się bardzo mocno, bez względu na to, że popyt na manufakturę w Warszawie jest bardzo mały. Kupcy warszawscy prawie nic nie targują obecnie, natomiast w Łodzi jest duży popyt na manufakturę, której ceny podskoczyły o 20 do 30 proc., podwyżkę tłómaczy tem, że o surowce jest teraz bardzo trudno, a te, które nadchodzą są o wiele droższe z powodu wprowadzenia centrali dewiz. Popyt na manufakturę w Łodzi tłómaczą tem jeszcze, że do tego miasta przyjeżdża dużo kupców z Małopolski i z Wielkopolski, którzy tu dokonywują większych tranzakcyi. W Łodzi podskoczyły ceny nietylko manufaktury, lecz także wyrobów pilśniowych oraz bawełnianych.

Pończochy na nowo podrożały, przyczem charakterystyczne jest to, że podczas gdy dawniej sprowadzano pończochy z Łodzi do Warszawy to obecnie dzieje się odwrotnie. Łódź wogóle stała się w ostatnich czasach wielkiem centrum handlowem, konkurując już na tym punkcie z Warszawą. Początek temu dały ostatnie wypadki wojenne, kiedy Warszawa mogła liczyć tylko na najbliższą jej prowincyę, a utraciła strony wschodnie, podczas gdyŁ ódź leży w pobliżu, stosunkowo oczywiście do Warszawy, dla kupców z Krakowa i Poznania.

Norymberszczyzna przedstawia mniej więcej te same warunki, co manufaktura. Pomimo zastoju ceny są wysokie. Wogóle przestało teraz istnieć prawidło kupieckie, że przy małym popycie ceny spadają. Kupcy są przekonani, że popyt się zmniejszył nie z powodu nadmiaru towarów, lecz wskutek chwilowego wstrzymania się klienteli od zakupów. Natomiast wiedzą, że zapasó wdużych niema obecnie. Są więc oni pełni nadziei i że, gdy nastąpi zapotrzebowanie, to towarów zabraknie, a przez towo lą czekać, aniżeli sprzedawać taniej.

Skóra staniała, ale odnosi się to tylko do skóry miękkiej. Natomiast twarda skóra trzyma się dawnej ceny wysokiej.

Listy z kraju

Przemyśl, 7 września.

Klęska bezrobocia w zawodzie budowl. — Okazya do nadużyć. — Magistrackie drzewo dymi. — Cały kufer zniknął. — Powody samobójstwa oficera

Coraz dotkliwiej daje się we znaki bezrobocie — zwłaszcza zawodowi budowlanemu. Zastój bowiem w tej dziedzinie pracy jest powszechny. Z powodu drożyzny materyałów robót od fundamentu już od lat się nie podejmuje. Są czasem jakieś drobne robótki, naprawy, przeróbki i to rzadziej w mieście, częściej po wsiach i miasteczkach okolicznych. Zatrudnienie przytem jest krótkotrwałe i to dla jednego lub kilku robotników. Ruszał się raźniej zarząd budowlano-kwaterunkowy wojskowy, który zresztą ograniczając się do minimum, w swych pracach, przecież tu i ówdzie miewał zatrudnienia dla robotników budowlanych. Tam też znaczniejsza ilość pracowników budowlanych — nietylko murarze, kaflarze, malarze, cieśle, stolarze, ale także metalowcy mieli zajęcie takie. I tam jednakowoż stosunki się pogarszają. To też związki zawodowe już teraz czynią energiczne przygotowania do walki z klęską bezrobocia, idącą na klasę robotniczą w mieście naszem z wielkim rozmachem u samego progu ciężkiej zimy, najcięższej zapewne z tych, które przeżyliśmy od r. 1914

Pomoc rządu: zasiłki dla bezrobotnych — zapowiadano tak hucznie na wiosnę b. r. została czczą obietnicą. Rząd wogóle w kierunku społecznym ustawicznie niedopisuje. Odczuwa to bardzo dotkliwie — wyczulona w tyłu cierpieniach klasa robotnicza, wśród której ferment niezadowolenia — potęguje się — z dnia na dzień. Nękana bezrobociem, nędzą i głodem, dziesiątkowana przez choroby ludność nie ulegnie fali desperacyi — ale bronić się będzie wszelkimi siłami przed zniszczeniem, choćby rząd nadal trwał w swej bezczynności i pustemi obiecankami bałamucił proletaryat przemyski i jego reprezentantów.

Świetną okazyę do nadużyć mieszkaniowych mają właściciele realności, którym t. zw. rekwizycye mieszkań oddają bardzo cenne usługi przeciw — niepożądanym lokatorom. Kamienicznicy bowiem umieją się jakoś tak sprytnie urządzić, że mieszkania rekwirowane udaje się im czasem uwolnić od „węzła rekwizycyi“ i następnie wynająć za wysoki czynsz.

Nie wiedzieliśmy dotąd, że rekwizycye mają i takie znaczenie, dopiero fakty pouczyły nas, że w Przemyślu nawet takie sprawy w praktyce nabierają zgoła odmiennego wyglądu.

Podobnie też ma się rzecz z drzewem magistrackiem, które zrazu zgodnie z zapowiedzią manipulowano dość porządnie, z czasem jednak nammożyło się tyle podejrzeń, że zachodzi potrzeba doniosła — dokładnego zbadania całego tego działu z wszystkimi szczegółami. Mamy nadzieję, że także szersza publiczność będzie miała sposobność dowiedzieć się, czy podnoszone przez nią zarzuty w tej mierze były uzasadnione.

Farbiarnia i pralnia chemiczna Józefa Rottera w Białej, posiada tu filię, która onegdaj zamiast garderoby przesłanej celem farbowania i wyczyszczenia, odebrała pełny kufer słomy i kamieni. Zarządzone natychmiast dochodzenia na miejscu w Białej odniosły skutek pożądany. Stwierdziły bowiem, że garderobę ową skradł „Franzl“, funkcyonaryusz Rottera, a urządził się w ten sposób, że nadał kufer bez rzeczy, napełniwszy go, dla wagi,słomą i kamieniami. — Sprytnego Franzla i dwóch jego pomocników aresztowano, rzeczy zaś przedstawiające wartość około 250.000 Mk. udało się odebrać.

Samobójstwo podpor. Andrzeja Kotlińskiego zostało spowodowane wykryciem znacznych nadużyć w Ekspozyturze Magazynu żywności 6 armii, gdzie Kotliński był przydzielony. Kotliński widząc, że manipulacye jego zostały wykryte i że grozi mu aresztowanie, strzałem w skroń położył się trupem. W sprawę tą są podobno zawikłane także inne osoby.

Z sali sądowej

Kraków, 10 września.

Sąd doraźny

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich przed trybunałem doraźnym pod przewodnictwem maj. Gizińskiego odbyły się następujące rozprawy o zbrodnię dezercyi:

Józef Pieczara, szereg. 12 p. p., oskarżony o to, że popełnił dezercyę i ukrywał się w domu przez 8 miesięcy. Trybunał przekazał sprawę zwyczajnemu postępowaniu, a zwykły trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

Jan Zapiora, szereg. komp. wart. w Dąbiu, oskarżony o dezercyę. Trybunał przekazał jego sprawę także sądowi zwyczajnemu. Trybunał zwyczajny zaś skazał Zapiorę na 1 rok więzienia.

Władysław Haudy, szereg. 12 p. p., został uwolniony od winy i kary, a także i Jan Suska, szereg. komp. wart. Nr. 5, który zbiegł wprawdzie z wojska, ale dzień przedtem przyszedł rozkaz zwolnienia go ze służby wojskowej. Suskę uwolniono i odstawiono do gminy. Oskarżał we wszystkich powyższych rozprawach prokurator major Quatter, bronił podpor. dr Kwieciński.

Drugi trybunał doraźny pod przewodnictwem podpuł. dra Szafrańskiego rozpatrywał trzy rozprawy odroczone ze środy. Stawał pierwszy Jan Galica, szereg. 1 p. strz. podhal. Ponieważ przy przesłuchaniu trzeciego świadka minął termin przepisany dla sądów doraźnych, rozprawę przerwano i przekazano ją zwyczajnemu trybunałowi, który skazał Galicę na 1½ roku więzienia. Sprawy przeciw Józefowi Mechucie i Stefanowi Kubińskiemu, szeregowcom 12 p. p., przekazano także trybunałowi zwykłemu. Oskarżał prokurator por. Przyłuski. Bronili oskarżonych dr Schoenwetter, dr Kluger i dr J. Rosenzweig.

Napad rabunkowy

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 24-letniemu Mieczysławowi Strychalskiemu, 27-letniemu Władysławowi Wąsikowskiemu, 18-letniemu Janowi Chojnackiemu, 30-letniemu Tadeuszowi Chytrzyńskiemu, 26-letniemu Tomaszowi Milczanowskiemu i 26-letniej Milczanowskiej, oskarżonym o napady rabunkowe. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Szczerba, wotują s. s. o. Federowicz i Kraus, oskarża prokurator Stępor, bronią Strychalskiego dr Lauer, Chojnackiego i Chytrzyńskiego dr Schnitzel, troje dalszych dr Habuda.

Wedle aktu oskarżenia 24 października 1919 nad ranem kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery napadło na dom gospodarza Jana Otwina w Przyszlaku Rusieckim. W mieszkaniu wtedy były dwie córki Otwina i syn. Bandyci, steroryzowawszy obecnych groźbami zabicia, zamknęli ich w komorze, a następnie zrabowawszy różne przedmioty wartości około 8000 K, zbiegli. Podejrzenie padło na znanych awanturników i złodziei we wsi, na których czele stawali zwykle Strychalski i Wąsikowski. Areszto-

wani obaj wyparli się udziału w napadzie. Strychalski jednak, rozbiwszy kajdany, zdołał zbiedz z rąk eskortujących go żandarmów i dopiero 19 stycznia b. r. ujęto go powtórnie pod fałszywem nazwiskiem Michała Sieradzkiego.

Kilka miesięcy przed napadem na Otwinów jacyś bandyci napadli na klasztor OO. Cystersów w Mogile i skradli habity, bieliznę i inne ubrania wartości 12.000 K. W październiku znowu włamano się do klasztoru i tamtejszej gospodyni Maryi Przewrockiej skradli rozmaite rzeczy z garderoby i bielizny wartości 20.000 K. Podejrzenie padło na Strychalskiego, Wąsikowskiego i Chojnackiego, u których przy rewizyi rzeczywiście znaleziono rzeczy Przewrockiej. Pewną ilość rzeczy znaleziono również w mieszkaniu Milczanowskich.

Wreszcie w nocy z 23 na 24 września 1919 podkopali się jacyś sprawcy pod komorę Jana Kaszuika w Mogile i dostawszy się w ten sposób do wnętrza, skradli znajdującą się tam gargerobę i prowianty na łączną szkodę przeszło 6000 K. Podczas rewizyi w mieszkaniach Chytrzyńskiego i Strychalskiego znaleziono część rzeczy pochodzących z tej kradzieży.

Nadto Milczanowski, u którego znalazły się przedmioty Przewrockiej, ukrywał 1200 K w banknotach i 218 K srebrnych, które szwagier jego Strychalski skradł swojemu ojcu.

Z powodu konieczności przesłuchania kilkunastu świadków rozprawę odłożono na dzień dzisiejszy, w którym prawdopodobnie zapadnie wyrok.

KRONIKA

Kraków, 10 września.

Na polu chwały

W obronie Włocławka poległ bohaterską śmiercią porucznik ułanów rokitniańskich **Franciszek Boczarski** w 36 roku życia. Ś. p. Boczarki był jako młody akademik w r. 1903—4 współpracownikiem "Naprzodu" i brał przez kilka lat udział w ruchu socyalistycznym zarówno wśród młodzieży akademickiej, jak i w organizacyi partyjnej. Później objąwszy po ojcu handel węgla, usunął się od czynnego życia politycznego. Gdy wybuchła wojna w r. 1914, wstąpił do Legionu i służył w kawaleryi brygady karpackiej, następnie zaś w departamencie wojskowym NKN. W obecnej potrzebie ojczyzny stanął znów do szeregu i zginął w bitwie, osierocając żonę i czworo dzieci. Zwłoki jego wdowa sprowadziła do Krakowa i tu odbył się pogrzeb w środę 8 b. m. Głębokim żalem przejął nas zgon naszego dawnego kolegi redakcyjnego, o którym zachowamy serdeczne wspomnienie.

Zwinięcie obozu w Jabłonnej

Obóz w Jabłonnie, w którym — jak donieśliśmy — skupiono kilka tysięcy żołnierzy żydów, został zlikwidowany. Pomieszczeni tam żołnierze zostali rozdzieleni wedle następującego klucza:

1. Ochotnicy oraz inteligenci, nadający się do służby frontowej, zostaną wcieleni do oddziałów ćwiczebnych z przeznaczeniem ich do służby frontowej.
2. Rzemieślnicy wszelkiego rodzaju zostaną włączeni do oddziałów rzemieślniczych.
3. Reszta zostanie włączona do oddziałów wojskowych, pełniących służbę etapową. Likwidacya ta ma być ukończona do dnia 10 września. Obóz w Jabłonnie zostanie zwinięty, a koszary zostaną oddane do użytku batalionu zapasowego.

We czwartek przez ulicę Sławkowską, Rynek gł. i Grodzką prowadzono z kolei około 3000 izraelitów, wypuszczonych z obozu internowanych w Jabłonnej pod Warszawą. Transport ten jest przeznaczony do wcielenia do pułków krakowskiego DOG. Żołnierze przeciągali przez miasto uformowani w oddziały z pieśnią na ustach. Na czele każdego oddziału szli ochotnicy, akademicy uniwersytetu warszawskiego. Oddziały umieszczono na razie na stacyi zbornej. Pochodowi przypatrywały się tłumy publiczności.

Z obozu internowanych w Dąbiu

Do obozu politycznych w Dąbiu przybywa coraz więcej internowanych. Są między nimi ludzie najrozmaitszych kierunków politycznych. Obecnie jest tam kilkaset osób, w tem: sześciu PPS-owców, 125 bundowców, 101 komunistów, 14 NZR owców, 46 z „Wiechy robotniczej", 65 przysłanych z obozu we Wronkach, 23 peceków, 70 ortodoksów i syonistów, 16 bezpartyjnych.

Wśród internowanych jest szereg radnych gminnych i tak: 3 z Kutna, po jednym z Tomaszowa Mazowieckiego, z Pułtuska i Zduńskiej Woli, 20 kierowników kooperatyw robotniczych z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Sielca i Łodzi, oraz członkowie zarządu związku górniczego w Dąbrowie, zarządu związku metalowców tamże, głównego związku zawodowego przemysłu drzewnego, związku niefachowego w Łodzi, funkcyonaryusz piekarni „Robotnik" w Sosnowcu, przewodniczący związku drukarzy w Sosnowcu, przewodniczący związku zawodowego fryzyerów w Łodzi i t. d.

Wszyscy ci ludzie pracowici i użyteczni czekają jak zbawienia na oskarżenie o jakikolwiek konkretny czyn karygodny, dziś bowiem są bezbronni wobec braku jakiegokolwiek zarzutu, skierowanego przeciw nim.

Internowanie kilkudziesięciu osób, pochodzących z Małopolski, nie zasadza się na żadnej ustawie, w Małopolsce bowiem dotychczas nie ogłoszono stanu wyjątkowego, a ustawa z 25 lipca 1919, dozwalająca internowania podejrzanych, obowiązuje jedynie na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

„Czarne kawy" Syndykatu dziennikarzy krakowskich, które przed wojną cieszyły się tak znacznem powodzeniem, wznowione zostają w najbliższych dniach w sali „Polonia" (Drobner). Wstęp na „czarną kawę" mają wszyscy. Zaproszenia nie będą rozsyłane. Pierwsza „czarna kawa" odbędzie się w najbliższą niedzielę 12 bm. Syndykat dziennikarzy krak. dokłada starań, by każdorazowe programy były wykwintne i interesujące. Współudział w pierwszej „czarnej kawie" przyrzekli do tej pory artysta teatru „Bagatela" dyr. Poleński, pp. Koszutscy, świetni baletmistrze sceny miejskiej, śpiewaczka z Warszawy p. Jarosiewiczowa, oraz kapelmistrz p. Z. Górzyński. Kierownictwo artystyczne „czarnych kaw" objął prof. Bolesław Raczyński.

Czas otwarcia sklepów i kiosków ze sprzedażą gazet i pism w niedziele i święta. Na podstawie reskryptu ministerstwa pracy i opieki społecznej, według którego sklepy i kioski zajmujące się wyłącznie sprzedażą gazet i pism, mogą być otwarte w niedziele i święta w ciągu trzech godzin, magistrat krakowski ustanawia czas otwierania powyższych sklepów i kiosków w niedziele i święta od godziny 8 rano do godziny 11 przedpołudniem.

O sprzedaż owoców. Wobec gwałtownego szerzenia się epidemii czerwonki, magistrat krakowski wykonując rozporządzenie naczelnego komisaryatu do spraw walki z epidemiami z dnia 3 sierpnia 1920 zakazuje wszystkim właścicielom sklepów trzymania owoców na sprzedaż w jakikolwiek sposób poza właściwem wnętrzem sklepu, a mianowicie: zakazuje się wysuwania owoców na zewnątrz sklepu, na ulicę, umieszczenia ich we drzwiach, lub wystawiania we wejściu do sklepu, a to pod rygorem grzywny w kwocie do 1000 Mk i konfiskaty owoców.

Nad przestrzeganiem powyższego rozporządzenia będą czuwały organa magistratu i policyi.

Ukończenie sprzedaży smalcu. Magistrat krakowski zawiadamia, że sprzedaż smalcu amerykańskiego kończy się z dniem 11 września b. r. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane górne kupony legitymacyi Nr. 89 we właściwych Biurach chlebowych do dnia 14 września b. r. włącznie.

Złoszenie o zołzach i nosaciźnie u koni. Jedną z przyczyn szerzenia się nosacizny u koni jest jej podobieństwo do zołzów. Celem zapobieżenia temu, magistrat krakowski wzywa posiadaczy, aby **bezzwłocznie**, skoro tylko zauważą oznaki choroby, które według ich mniemania wskazują na istnienie zołzów, o tych znakach w każdym wypadku donosili miej kiemu biuru weterarynemu (plac WW. Świętych 6, I p.) albo dzielnicowym oglądaczom bydła, celem ustalenia rodzaju choroby przez lekarza weterynaryjnego, a to pod zagrożeniem surowemi karami.

O legitymacye węglowe. Magistrat wzywa ponownie właścicieli domów do bezzwłocznego zgłaszania się w okręgowych biurach chlebowych celem odbioru legitymacyi węglowych dla swych lokatorów. Wobec tego, że obecnie nadchodzą większe transporty węgla opałowego, zechce ludność we własnym interesie realizować kupony legitymacyi i zaopatrywać się w opał na zimę.

„Kolombina" Stef. Krzywoszewskiego. W sobotę 11 b. m. wchodzi na afisz najświeższy utwór znanego komedyopisarza warszawskiego Stef. Krzywoszewskiego, którego ze sceną krakowską wiąże długoletnia tradycya sukcesów, poczynając od debiutu autorskiego, który odbył się przed 20 laty na tejże scenie. Wszystkie sztuki Krzywoszewskiego tak par excellence teatralne przy subtelnem optymistycznem ujmowaniu przez niego wielkomiejskiego światka, doznawały na scenie naszej znacznego powodzenia, który też niewątpliwie będzie udziałem lekkiej „Kolombiny". Wytrawny twórca figur i sytuacyi scenicznych dał Krzywoszewski w „Kolombinie" parę ról popisowych, które u nas odtworzą pp. Pancewicz (rola tytułowa), Ordyńska (Klima), Kosmowska (Helena), Makarczykówna (Zosia) oraz pp. Nowakowski (Zyga), Guttner („Konstantynopol"), Wasilewski (Franciszek) i występujący poraz pierwszy Eug. Solarski (Kazio). Reżyseruje p. M. Jednowski.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Piękna sztuka Melchiora Lengyela „Tajfun" powtórzoną będzie dzisiaj i jutro wieczorem. W rolach głównych wystąpią pp. Wojciech Brydziński i Elsnerówna. Począwszy od soboty 11 bm. przedstawienia w „Bagateli" rozpoczynać się będą o godzinie 7½ wieczorem, a zatem o pół godziny wcześniej aniżeli dotychczas. Ze względu na konieczny spokój na widowni z chwilą rozpoczęcia każdego aktu, drzwi prowadzące na salę będą bezwzględnie zamykane.

Z miejskiego teatru powszechnego. Jutro w sobotę 11 bm. premiera doskonałej komedyi Z. Przybylskiego, mianowicie jeden z najlepszych utworów autora "Wicka i Wacka" p. t. „Dzierżawca z Olesiowa". Reżyserye sztuki prowadzi p. Korecki. Główne role odtwarzają pp. Czechowska, Kolman, Krajewska, Morska, Koszutska, Zimajer, Strumiłło, Grolicki, Kliszewski, Korecki, Kolwas, Motyczyński, Sarnowski i inni. „Dzierżawca z Olesiowa" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

Operetka w Nowościach. Premiera operetki: „O czem dziewczęta marzą", wypadła pod każdym względem pierwszorzędnie. Publiczność go rąco oklaskiwała wykonawców pp. Rogińską, Maryańskiego, Józefowiczową, Wolińskiego, E. Pilarskiego i wogóle wszystkich. „O czem dziewczęta marzą" powtórzone zostaną dziś w piątek i jutro w sobotę. W niedzielę popołudniu „Czar walca", wieczorem „Słodka dziewczyna".

Związek muzyczno-pedagogiczny ustanowił minimum opłat za godzinną lekcyę u nauczyciela w domu na 50 Mk za jedną lekcyę; w domu u ucznia 75 Mk. Opłaty w razie zmiany cen artykułów pierwszej potrzeby mogą być po kwartale zmienione, jednakże przez zarząd Związku, która to uchwała zostanie opublikowaną.

Bezpłatny rozdział książek i przyborów szkolnych dla dzieci inwalidów i sierót po poległych, codziennie od godz. 6—8 wieczorem w Związku inwalidów pl. W. Świętych Nr. 1.

Podgórskie dzieci robotnicze dla żołnierza w polu. W niedzielę 12 września o godzinie 5 popołudniu w sali „Sokoła" podgorskiego odbędzie się staraniem Tow. Domu Robotniczego „Wieczorek dla dzieci". Na program złożą się: deklamacye, „Królewna Wiosna i Królewicz Lato", przepiękna baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 3 aktach, krakowiak, ponadto tańce wykonają uczenice zaszczytnie znanego baletmistrza teatru miejskiego E. Koszutskiego. Całość wykonają dzieci. Wstęp dla dzieci 1 Mk, dla starszych 5 Mk.

Liga Żeglugi Polskiej. W dniu 5 bm. o 6-tej popołudniu odbędzie się w Krakowie w lokalu Towarzystwa „Żegluga Polska", Rynek gł. 19, II p. zebranie, mające na celu założenie Koła krakowskiego Ligi Żeglugi Polskiej. Celem powyższego Towarzystwa jest propaganda idei żeglugi polskiej na wodach własnych i obcych,

a obejmuje ono także agendy dawnej Sekcyi Propagandy, istniejącej w łonie Towarzystwa „Żegluga Polska S. A.". Osoby, które przez przeoczenie nie otrzymały zaproszenia, a interesują się sprawami żeglugi, raczą wziąć udział w powyższem zebraniu, a zaproszenie otrzymają przy wejściu.

Poradnia przeciwgruźlicza otwarta została z dn. 27 sierpnia przy ul. Radziwiłłowskiej l. 1 (róg Kopernika) przez Koło krakowskie Towarzystwa walki z gruźlicą. W poradni udziela się ubogim chorym na gruźlicę bezpłatnie porad i środków lekarskich, przyjmuje się w opiekę lekarską chorego i jego najbliższą rodzinę w mieszkaniach prywatnych; poradnia udziela wskazówek tyczących się ochrony i zabezpieczenia otoczenia chorych od zakażenia się, oraz przychodzi choremu z pomocą przez dostarczenie mu w miarę finansowej możliwości środków żywności oraz odzienia. Krakowskie Koło Towarzystwa walki z gruźlicą apeluje gorąco do mieszkańców miasta, aby w dobrze zrozumiałym własnym interesie korzystali z poradni przeciwgruźliczej, ratując siebie i swe rodziny, biorąc udział tem samem w walce z tą morderczą chorobą.

Poradnia przyjmuje chorych w każdy wtorek i piątek o godz. 10—1 w południe.

Poradnia fungować będzie przy pomocy materyalnej amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który w tym samym budynku prowadzić będzie poradnię **dla wszystkich chorych, z wyjątkiem chorób wenerycznych, nerwowych i gruźliczych**, codziennie od 9 rano do 1 w południe i od 3—5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Awanturniczy rzeźnik. Antoni Dobrzański, rzeźnik, właściciel jatki dominikańskiej l. 18, od dłuższego czasu pobierał lichwiarskie ceny za mięso, stale dokładając niestosunkową ilość kości i innych ochłapów. Przyłapany wczoraj przez organ wywiadowczy państwowego urzędu walki z lichwą, odmówił wyjaśnienia, wzbronił wstępu do jatki, aroganckiem zachowaniem się wywołał zbiegowisko, doprowadzony do urzędu walki z lichwą po wstępnem śledztwie odstawiony został do sądu.

Dobry klient. Policya krakowska aresztowała Leiba Wolfa Wintera z Łodzi, który przybył do sklepu Samuela Sternberga przy ul. Dietla l. 49 i przy tej okazyi skradł sztukę materyi wartości kilku tysięcy marek i ulotnił się. Po chwili Sternberg zauważywszy brak materyi wybiegł ze sklepu i przytrzymał Wintera, oddając go w ręce policyi.

Kradzież wódek. W hotelu „City", na szkodę dzierżawcy tegoż hotelu skradziono z piwnicy większą ilość likierów, wódek i sardynek, wartości kilkanaście tysięcy marek. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano Ign. Sokołowskiego, Leona Bąka, St. Lorenza i Wł. Maksymowicza, służących hotelowych.

Aresztowanie za oszustwo. Aresztowano Janinę Rapacz, krawcową, za oszustwo. Wyłudziła ona od Amalii Rąkowskiej futro, wartości 20.000 marek, oraz skradła sztukę płótna i zbiegła. Wczoraj Rapaczową aresztowano. Rzeczy jednak nie odebrano.

Z POLSKI

Aresztowanie redaktora wiedeńskiego pisma bolszewickiego w Samborze. W sądzie okręgowym w Samborze toczą się dochodzenia przeciwko aresztowanemu w tym mieście drowi Herschowi Naglerowi, redaktorowi pisma komunistycznego w Wiedniu „Freie Tribüne", oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Nagler pochodzi z Rudnik (pow. Sniatyn) i przybył w ostatnim czasie z Wiednia w celach agitacyjnych do Małopolski.

TELEGRAMY

z dnia 10 września

Zwalczanie tyfusu w Polsce

Londyn. (PAT). Suma, przeznaczona na zwalczanie tyfusu w Polsce, dosięgła wysokości **dwu milionów** funtów szterlingów.

Londyn. (PAT). Liga narodów oddała do dyspozycyi celem zwalczenia epidemii tyfusu w Polsce 2 miliony funtów szterlingów. Stosunki zdrowotne w Polsce są **bardzo niepokojące.** Wedle statystyki Ligi narodów było w Polsce w 1917 r. 44.000 wypadków tyfusu, w 1919 251.000, a na rok 1920 liczy się na ogół **360.000 wypadków tyfusu.** Stosunki są w dalszym ciągu **smutne.** Podczas wojny zniszczono w Polsce Kongresowej 325.000 domów, w Galicyi 438.000. **Brak czystości, brak mieszkań** i fakt, że uchodźcy napchodzący z Rosyi są przeważnie zakażeni, utrudniają zwalczanie tyfusu i chorób zakaźnych. Dwa miliony funtów, ofiarowane przez Ligę narodów, przeznaczone są na odzież, żywność, urządzanie kąpieli, środki lecznicze i na opłaty lekarzy.

Rosya a Anglia

Cziczerin nie uznaje klęski bolszewickiej

(PAT) **Londyn**, 9 września.

Odpowiadając na notę Balfoura z dnia 1 września, Cziczerin oświadcza, iż rząd angielski był źle poinformowany, gdyż **w sytuacyi wojennej nie zaszły żadne radykalne zmiany (?).** Klęska, jak twierdzi Cziczerin, dotyczy tylko poszczególnych oddziałów wojska sowieckiego i ich działań, co opóźni tylko ostateczny sukces (!) kampanii bolszewickiej. Nota stwierdza, że stosunek sił zbrojnych bolszewickich i polskich przemawia na korzyść bolszewików, wobec czego stanowisko rządu angielskiego nie powinno było uledz zmianie. Nota z arogancyą zaznacza, że zarzuty rządu angielskiego co do utworzenia straży cywilnej w Polsce sa mimo zapewnień Balfoura nieszczere i kończy się skargami na stronniczość rządu angielskiego.

Kamieniew do Lloyda Georgea

Moskwa. (PAT. Radio). Kamieniew zwrócił się do Lloyda Georga z zapytaniem, jakie stanowisko zachowuje rząd angielski wobec Wrangla, którego uznała Francya. Wywodził on, iż Anglia jest odpowiedzialną za atak Wrangla i zapytuje, czy nie sądzi ona, że ze względu na swoje dawne kroki na korzyść Wrangla powinnaby teraz prezdsięwziąć nowe środki, mające na celu **doprowadzenie do przyjaznych stosunków pomiędzy Anglią a narodami rosyjskimi.** Występując w charakterze obrońców interesów armii generała Wrangla, dawała Anglia rzeczywiściee pomoc w czasie jego ofenzywy i proponowała rządowi sowietów zakończenie kroków wojennych w południowej Rosyi. W odpowiedzi na to oświadczył Lloyd George, że życzeniem rządu angielskiego było natychmiastowe wstrzymanie kroków wojennych we Wschodniej Europie i zabezpieczenie wojska i uchodźców znajdujących się na Krymie. W żadnym jednak razie **nie było celem Anglii oderwać Krym od Rosyi** lub zabezpieczyć gen. Wranglowi władzę nad Krymem.

Wydalenie Kamieniewa z Londynu?

Koenigswusterhausen. (PAT. Radio). Londyński korespondent „Tempsa" podaje, że poczyniono przygotowania do **rozwiązania rosyjskiej misyi gospodarczej. Rząd angielski wydali członków misyi z kraju, skoro tylko powróci Lloyd George.** Zachodzi możliwość, że Kamieniew i Krasin jeszcze przedtem opuszczą Anglię z własnej inicyatywy.

Najazd bolszewików na Indye

Koenigswusterhausen. (PAT. Radio). Według moskiewskich wiadomości **został Enver pasza zamianowany głównym dowódcą bolszewickich wojsk przeciwko Indyom.** Wszystkie wojska czerwone znajdujące się na Kaukazie, w Turkiestanie, Afganistanie, Persyi stoją pod jego rozkazami. Ogłoszenie tej nominacyi przez rząd sowiecki uważają za chęć wywarcia nacisku na Anglię.

Z Rosyi bolszewickiej

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin zakomunikował Kamieniewowi w Londynie, że zagraniczne filie rosyjskiego Związku spółek spożywczych będą rozwiązane.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy Specyalna misya dyplomatyczna chińska przybyła do Moskwy celem nawiązania stosunków handlowych i konsularnych między Chinami a Rosyą.

Berlin. (PAT). Z Chrystyanii donoszą: Rosyjska delegacya związków robotniczych, która bawi obecnie w Norwegii, nie otrzymała dotychczas pozwolenia na przejazd do Anglii. Natomiast otrzymali delegaci zezwolenie **na przejazd do Niemiec.** Rząd szwedzki zgodził się na udzielenie delegacyi zezwolenia na pobyt w Szwecyi pod warunkiem, że równocześnie Rosya sowiecka pozwoli pojechać do Rosyi 14 kupcom szwedzkim.

Londyn. (PAT). Wedle doniesienia z Rygi, miały wybuchnąć koło Moskwy **poważne niepokoje** przeciwko rządowi sowietów. Niepokoje te krwawo zgnieciono.

Ruch rewolucyjny we Włoszech

Rzym. (PAT). Sytuacya społeczna polepsza się wyraźnie. Właściciele fabryk i robotnicy w Medyolanie porozumiewają się wprost bez pośrednictwa syndykatów.

Rzym. (PAT). Widoki akcyi robotników metalowych nie są osądzane korzystnie. **Przedsiębiorcy oświadczają, że uważają za nieważne wszystkie akty kupna i sprzedaży, które zostały zawarte w czasie ich nieobecności.**

Wiedeń. (PAT). Z Medyolanu telegrafują, że strejk generalny w Tryeście został **odłożony.** Gazety wychodzą.

Katastrofalne trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym. (PAT). Skutkiem silnego trzęsienia ziemi została zniszczoną Villa Collemandina, wiele miejscowości między innemi Castialiano, Pieve Fosciano, Baglia, Camporgiono, Piazza, Serchio, Poggio, Castegnole, Fosciandora, Canigiano zostały uszkodzone. Wiele osób jest zabitych i rannych. Ogniskiem trzęsienia ziemi jest prowincya Massa. Szczególnie ciężkie straty poniosły Massa i Aulla.

Rzym. (PAT). Miejscowość Fivizzano, **licząca 17.000 mieszkańców, została prawie zupełnie zniszczona przez trzęsienie ziemi. Dotąd niema** wiadomości o losie mieszkańców z powodu przerwy w komunikacyi telegraficznej i telefonicznej.

Proces o zamordowanie Tiszy

Budapeszt. (PAT). W dzisiejszym 32 dniu rozprawy w procesie przeciw mordercom hr. Tiszy zaczęły się wywody stron. Prokurator postawił wnioski karne. Oskarża on porucznika Hüttnera o zbrodnię morderstwa, chorążego Sztankowsky'ego o współdziałanie w morderstwie i dezercyę, sierżanta Stafana Dobo o współdziałanie w morderstwie i ciężkie zranienie hr. Almassy wystrzałem z rewolweru, wreszcie byłego rezerwistę hrabiego Vago o zbrodnię dezercyi.

Walki Arabów przeciw Francuzom

Nauen. (PAT. Radio). Wiadomości z Aleksandryi opiewają, że połączenie plemion arabskich ciągle postępuje i że obecnie Arabowie przygotowują napad na Damaszek, w którym załoga francuska przygotowuje się do obrony. Wobec tego, że załoga ta liczy tylko 12 tysięcy ludzi, może się ona znaleść w ciężkiem położeniu wobec przewagi Arabów.

Sprawozdanie Komitetu „Pomoc" w Krakowie

W marcu 1920 zawiązał się w Krakowie z inicyatywy ks. Krupskiego, wysłannika Kościoła narodowego i „Spójni" z Ameryki komitet „Pomoc" dla przeprowadzenia rozdziału funduszów przysłanych przez wymienione wyżej instytucye.

Komitet przyjął zazasadę,iż z funduszów amerykańskich będzie udzielał pomocy przedewszystkiem zakładom dla dzieci, a pomoc indywidualną jedynie w wypadkach wyjątkowej potrzeby, i to przeważnie w naturze przedewszystkiem wdowom, sierotom i ofiarom wojny.

Do kasy komitetu wpłynęły następujące kwoty do dnia 31 lipca 1920 r.:

Przysłano z Ameryki Mkp.	192.307.—
Z sprzedaży broszur Mkp.	205.10
Procenta w banku Mkp.	433.67
Razem Mkp	192.945.77

Z funduszów tych wydano:

1) subwencyi instytucyom Mkp.	122.000.—
2) na budowę domu (20%) Mkp.	38.461.—
3) na pomoc indywidualną w naturze (ubrania, bielizna, opłaty szkolne) Mkp.	14.585.—
4) na pomoc indywidualną w gotówce Mkp.	9.289.—
5) na Administracyę, porto, stemple koszta bankowe Mkp.	957.77
Razem Mkp.	185.292.77

Stan kasy z dniem 31 lipca 1920 Mkp. 7.653.—.

Następującym instytucyom udzielono subwencyi:

1) Rada narodowa w Cieszynie Mkp	5.000.—
2) Ognisko dla dzieci rob. w Krakowie na bieliznę Mkp.	10.000.—
3) Kolonie wakacyjne dla dzieci rob. w Krakowie Mkp.	25.000.—
4) Rob. Wydział wychowania dzieci w Warszawie Mkp.	10.000.—
5) „Ognisko" dla sierót Łososina	10.000.—
6) Ochronka im. Piłsudskiego we Lwowie Mkp.	20.000.—
7) Kolonie wakacyjne Nowy Sącz Mkp.	20.000.—
8) Tow. ochrony młodzieży Kraków	10.000.—
9) Schronisko Br. Alberta Kraków	10.000.—
10) Komitet „Pomoc" Lwów Mkp.	2.000.—
Razem Mkp.	122.000.—

Komitet mający siedzibę przy ul. Karmelickiej l. 8, nie posługiwał się siłami płatnemi, wszystkie funkcye spełniali członkowie komitetu beinteresownie

Skarbnik **H. Kłapówna.** Przewodniczący **Dr. E. Jobrowski.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Do wszystkich grup związku dozorców kamienicznych, robotników niewkwalifikowanych, służby domowej i pokrewnych zawodów. W dniu 12 września o godz. 9 rano w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego 5, odbędzie się zjazd naszego Związku i pokrewnych związków robotników nieukwalifikowanych Małopolski i Śląska z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) sprawozdanie: a) z działalności zarządu, b) komisyi rewizyjnej; 3) organizacya; 4) stosunek nasz do innych związków; 5) centralizacya związków robotników nieukwalifikowanych; 6) prasa; 7) wybory: przewodniczącego, członków zarządu, sądu polubownego i komisyi rewizyjnej; 8) wnioski i interpelacye. Na Zjazd wybory odbywają się w stosunku 1 delegat na 50 zorganizowanych członków. Mandaty należy najpóźniej tydzień przed odbyciem zjazdu nadesłać do centralnego zarządu. Kraków, Dunajewskiego 5. Zwracamy się z apelem do Związków nieukwalifikowanych robotników do obesłania Zjazdu. **Zarząd.**

Posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Związku Konsumów „Proletaryat" odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu własnym w Podgórzu. **Dr. Bobrowski.**

Baczność murarze i robotnicy budowlani! W piątek 10 września odbędzie się zgromadzenie o godz. 5 i pół wiecz. w sali związku ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy ważne. **Zarząd.**

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Kiliński" M. Bałuckiego.
Sobota (nowość): „Kolombina", sztuka w 3 akt. Krzywoszewskiego.
Niedziela: „Kiliński" M. Bałuckiego.
Niedziela wiecz.: „Kolombina" Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Tajfun" (nowość).
Niedziela: popołudniu „Twarz i maska" — wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.

Piątek: „Za dawnych dobrych czasow".
Sobota: „Dzierżawca z Olesiowa".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Niedziela wieczorem: „Dzierżawca z Olesiowa".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „O czem dziewczęta marzą", występ L. Rogińskiej.
Sobota: „O czem dziewczęta marzą", występ L. Rogińskiej.
Niedziela: popołudniu „Czar walca" — wieczorem „Słodka dziewczyna".
Poniedziałek: „O czem dziewczęta marzą".

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).